

Franciszek Gołembski

"The European Dream. How Europe's Vision of the Future is Quietly Eclipsing the American Dream",
Jeremy Rifkin, Nowy Jork 2004 :
[recenzja]

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 1, 185-190

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Franciszek Gołembski

Jeremy Rifkin, *The European Dream. How Europe's Vision of the Future is Quietly Eclipsing the American Dream*

New York: P. Tarcher–Penguin, 2004, ss. 434.

Na przełomie wieków XX i XXI nastąpił charakterystyczny wzrost zainteresowań problematyką polityczno-społeczną, ujmowaną w kategoriach ogólnych prawidłowości rozwojowych. Pojawiły się liczne prace, z szeroko rozumianego zakresu nauk społecznych, próbujące znaleźć odpowiedź na podstawowe kwestie dotyczące przyszłego biegu wydarzeń światowych. Z reguły większość z nich nawiązuje do tradycyjnego modelu oświeceniowego, opartego o uznanie przesłanek rozumowych za wystarczające do przeprowadzenia adekwatnych badań w tym zakresie. To przecież założenia odnoszące się do prymatu rozumu w stosunku do rzeczywistości, pozwalały na opisywanie bytu społecznego, jako dającego się w sposób racjonalny opisać i zinterpretować, a na gruncie tak budowanej wiedzy stworzyć warunki dla antycypowania przyszłych wydarzeń, które z pomocą racjonalnego działania powinny doprowadzić ludzkość do „nowego szczęśliwego świata”. Ten oświeceniowy optymizm został jednak zmaćony wydarzeniami XX stulecia, które odsłoniły z całą bezwzględnością tragiczny obraz rzeczywistości totalitarnych reżimów oraz upodlenia człowieka. Powstała więc sytuacja, w której zaczęto poważnie zastanawiać się nad wartością tego typu społecznych projektów, które w efekcie prowadzą do odwrotnych od zamierzonych celów.

Po II wojnie światowej powrócono jednak do prób racjonalnego wyjaśnienia ogólnych kierunków rozwoju społecznego, a dopiero umacniające się tendencje postmodernistyczne zaczęły poważniej podważać zasadność racjonalnych paradygmatów stwarzających podstawę dla budowy adekwatnych modeli prognostycznych.

Jednym z charakterystycznych modeli, służących opisowi procesów rozwojowych, jest ten, który zawiera w sobie *implicite* przekonanie o znalezieniu podstaw dla uznania za zasadne prawidłowości, które leżą u podstaw zmian zachodzących w rzeczywistości

społecznej. Opiera się on na przeświadczeniu, że efekty tych zmian można zagregować i skwantyfikować tak, aby stały się one w miarę homogeniczne. Pozwala to na określenie charakteru danego okresu rozwojowego. To zaś, umożliwia w oparciu o istniejący stan rzeczy antycypować przyszły rozwój. W ten sposób uzyskuje się więc narzędzie do analizy wektorów przyszłych zmian. Źródła tego typu podejścia posiadają swe dające się ustalić tradycje oświeceniowe, łączone także z myślą heglowską.

Po II wojnie światowej, w warunkach istnienia dwubiegunowego świata, tego typu analizy zyskały na znaczeniu. Prezentowano je najczęściej według następującego uproszczonego modelu rozwojowego:

- a) społeczeństwo tradycyjne (do którego włączano najczęściej formy przedagrarnie oraz agrarne);
- b) społeczeństwo przemysłowe (modernizm);
- c) społeczeństwo postindustrialne (informatyczne).

Przyjęcie tego modelu pozwalało wyjaśnić istotę samych przemian, a także wskazać na istotę różnicowań istniejących w świecie, gdzie występowały obok siebie odmienne formy społeczeństw. Te podstawowe modele pozwalały także na szczegółową analizę odnoszącą się do sfery produkcji, dystrybucji dóbr, świadomości społecznej, wartości charakterystycznych dla poszczególnych społeczeństw, w tym czynnika kulturowego. U podstaw tego typu analiz leżało założenie o uniwersalności praw rozwojowych i przekonanie o linearnym charakterze rozwoju społecznego. Zacołanie, niedorozwój poszczególnych części świata będzie mógł być przewyżczony w momencie, w którym dojdzie do przejścia do wyższej fazy rozwoju krajów rozwijających się. Sam termin „kraje rozwijające się” (*developing countries*) sugeruje już tego rodzaju scenariusz, zawiera w sobie znaczenie o wydzźwięku optymistycznym.

Wśród eksponentów tego typu modelu można wymienić Daniela Bella z jego koncepcją „społeczeństwa postindustrialnego” (*postindustrial society*), Alvina Tofflera i jego „trzecią falą”, a także cały szereg innych autorów, którzy dokonywali analiz rozwoju społecznego, wychodząc z podobnych przesłanek, chociaż w konkluzjach często prezentujących odmienne wnioski. Jest rzeczą charakterystyczną, że ten model myślenia pozostał aktualny po wszystkich tych wydarzeniach, które miały miejsce wraz z zasadniczym przewartościowaniem polityki światowej oraz zmianach strukturalnych, jakie dokonały się po rozpadzie *imperium sovieticum*. Pojawiło się natomiast nowe pojęcie – „globalizacja”, które mieści się jednak najbardziej w ogólnym schemacie, odnoszącym się do istoty kierunku rozwojowego procesów społecznych.

W ten nurt rozważań wpisuje się najnowsza praca Amerykanina, Jeremy Rifkina, *The European Dream*. Autor jest znany z szeregu publikacji poświęconych problematyce społecznej. Do najbardziej znanych wcześniejszych prac można zaliczyć: *The End of Work*, *The Biotech Century*, *The Hydrogen Economy*. Jest on obecnie zaangażowany w realizację programu edukacyjnego na University of Pennsylvania, a także prezesem The Foundation on Economic Trends w Waszyngtonie.

Głównym przedmiotem zainteresowań autora w jego najnowszej książce jest porównanie między amerykańskim modelem społecznym, który ukształtował się w warunkach budowy nowych stosunków społecznych, leżących u podstaw Stanów Zjednoczonych, a modelem

europiejskim, który warunkowany jest współcześnie zachodzącym procesem integracji i formowaniem się Unii Europejskiej. Pierwszy model nazywa Rifkin „marzeniem amerykańskim” (*American Dream*), drugi zaś „marzeniem europejskim” (*European Dream*). Istnieją, zdaniem autora, wyraźne podobieństwa, ale zarazem i różnice między tymi dwoma modelami. Obydwa wyrastają z tradycji europejskiego Oświecenia. Z tym, że pierwszy był realizowany w specyficznych warunkach „nowego świata”, a więc z jednej strony nawiązujący do tradycji europejskiej, z drugiej jednak strony wyraźnie się od niej odcinający.

To właśnie izolacja od stosunków europejskich pozwoliła na budowę nowych instytucji życia społecznego i wykorzystywanie w pełni tych sił napędowych, które w warunkach europejskich trudne były do urzeczywistnienia. To, co wysuwa się w tym przypadku na plan pierwszy, to zasada indywidualizmu, która w przypadku amerykańskim stała się główną siłą napędową dla budowy nowoczesnego społeczeństwa, nieobciążonego różnorodnymi ograniczeniami wyrastającymi ze specyfiki europejskiej. To właśnie zdolność do urzeczywistnienia nowego modelu stosunków społecznych i stworzenie warunków dla swobodnego rozwoju przedsiębiorczości nazywa Rifkin „marzeniem amerykańskim”. Udało się stworzyć warunki, w których jednostka znalazła możliwość pełnej realizacji, a tym samym stała się podstawą dla budowy nowego ładu społecznego. Efektywność gospodarki amerykańskiej stała się możliwa dzięki zasadzie liberalizmu. Wolny rynek w przypadku amerykańskim przyniósł pozytywne rezultaty, przekładające się z czasem na budowę potęgi gospodarczej i zajęcia czołowego miejsca w gospodarce światowej. Tym samym, dla Rifkina, urzeczywistniło się „marzenie amerykańskie”, polegające w głównej mierze na urzeczywistnieniu nowego modelu stosunków społecznych. Budowa narodu amerykańskiego dokonywała się w warunkach wieloetniczności, co w znaczny sposób różniło model amerykański od europejskiego i co stwarzało warunki dla odmiennego, od europejskiego, modelu stosunków narodowościowych. W Stanach Zjednoczonych dokonała się w pełni rewolucja przemysłowa. Państwo to oparło swój rozwój na modelu industrialnym. To on właśnie, w warunkach funkcjonowania wolnego rynku, stał się główną siłą napędową dla budowy nowego typu stosunków społecznych. „Marzenie amerykańskie” można nazwać, zdaniem Rifkina, pierwszym modelem oświeceniowym. Drugi zaś można odnieść do tego, co nazywa on „marzeniem europejskim”.

Realizacja tego modelu, w rozumieniu Rifkina, rozpoczęła się po II wojnie światowej. Tragiczne wydarzenia związane z dwoma wojnami światowymi, dwa ludobójcze systemy totalitarne, zniszczenia wojenne, upadek morale Europejczyków, a następnie podział Europy na dwa przeciwstawne obozy, wszystko to wpłynęło na podjęcie prób na rzecz budowy nowego typu stosunków społecznych na starym kontynencie, w oparciu o model integracyjny. Zachód Europy stał się tym centrum politycznym, gdzie z wolna zaczęło dochodzić do nowego myślenia o europejskiej przyszłości. Przekonanie o potrzebie wspólnych działań i wygaszaniu dawnych animozji między narodami europejskimi przyniosło pozytywne rezultaty w postaci budowy struktur integracyjnych. Dla Rifkina proces ten można nazwać realizacją „marzenia europejskiego”, które zaczęło ucieleśniać się, przyjmując konkretne wymiary instytucjonalne. Jest to także, w jego rozumieniu, kolejny etap realizacji projektu oświeceniowego („drugie Oświecenie”). Autor dokonuje szczegółowej analizy poszczególnych sfer procesu integracyjnego, kładąc szczególny nacisk na wymiar

gospodarczo-społeczny, który jego zdaniem wskazuje na już odniesiony sukces w postaci stosowanych rozwiązań. W jego opinii wyłania się stopniowo nowy stan stosunków społecznych, które są adekwatne dla wyzwań XXI wieku. Autor nie tai swej sympatii dla tego procesu, wskazuje na jego pozytywne wyniki oraz, co jest w tym przypadku najbardziej interesujące, porównuje go z modelem amerykańskim.

Główna teza Rifkina, poparta szeregiem danych statystycznych oraz przykładami z zakresu rozwiązań instytucjonalnych, charakterystycznych dla Unii Europejskiej, sprowadza się do twierdzenia, że oto obecnie Unia Europejska staje się synonimem nowego etapu w rozwoju stosunków społecznych, wzorcem nowych rozwiązań adekwatnych dla współczesności. Na tym tle Stany Zjednoczone pozostawać zaczynają w tyle, ustępując coraz bardziej miejsca Unii. Tym samym punkt ciężkości przemian, mających znaczenie z punktu widzenia przyszłości świata, przesuwa się ponownie do Europy. W czym upatruje Rifkin ową napędową siłę europejską, zdolną do zdystansowania się od USA? W jego przekonaniu jest to właśnie nowy model stosunków społecznych, gdzie w przeciwieństwie do amerykańskiego modelu, opartego o zdolność jednostki do aktywnej działalności w sferach gospodarczej i społecznej, w Europie większy nacisk kładzie się na czynnik „empatii społecznej”.

Oznacza to w praktyce postawy bardziej prospołeczne, które przekładają się na realizację projektów mających na celu rozwiązywanie zagadnień związanych z takimi problemami, jak zatrudnienie (walka z bezrobociem), opieka społeczna, nowe modele edukacji warunkujące szerszy dostęp do kształcenia, kładzenie nacisku na ochronę środowiska. W rozumieniu Rifkina, model europejski jest bardziej dynamiczny w wymiarze społecznym, bardziej nastawiony na zaspakajanie potrzeb zbiorowych, niż amerykański. Model europejski sytuuje się, zdaniem autora, między indywidualizmem amerykańskim a kolektywizmem wschodnim (azjatyckim). Rifkin pisze:

W mojej osobistej opinii Europa sytuuje się najlepiej między ekstremalnym indywidualizmem Ameryki a ekstremalnym kolektywizmem Azji, prowadząc drogą do nowego wieku. Europejska wrażliwość stwarza odpowiednią przestrzeń, zarówno dla indywidualnego ducha jako odpowiedzialności kolektywnej. W stopniu w jakim wizja europejska ucieleśnia najlepsze jakości amerykańskiego i azjatyckiego sposobu widzenia w świecie, jej marzenia staną się ideałem zarówno dla Zachodu jak i Wschodu, aby do niego aspirować (s. 365).

Rifkin nie kryje swej fascynacji dla rozwiązań europejskich, przy czym rozważa je w sposób trzeźwy, wskazując także na określone ułomności tego modelu, jak i na nadal jedynie początkową jego fazę rozwojową. Jest to niewątpliwie interesujące ujęcie, prezentujące przewagę modelu europejskiego na amerykańskim, zakładając, że efekty rozwojowe tego modelu okażą się zgodne z jego podstawowymi założeniami. Oceniając pracę Rifkina, należy zwrócić uwagę na zbyt optymistyczną tezę dotyczącą rozwoju europejskiej integracji i może zbyt na wyrost upatrywaniu w niej nowego modelu rozwojowego stosunków społecznych, nie tylko w skali regionalnej, ale i globalnej („drugie Oświecenie”). Czy rzeczywiście integracja europejska jest wyrazem nowego, wyższego etapu rozwoju w stosunkach społecznych? Czy jest już dzisiaj nowym wzorcem, który zgodnie z opinią Rifkina, winien być powielany w innych częściach świata? Na pytania te nie ma jednoznacznie pozytywnej odpowiedzi. Integracja europejska jest projektem, którego realizacja przybrała już

niewątpliwie wiele zaawansowanych form, ale pozostaje stale w fazie rozwojowej. Trudno byłoby orzec, że zarówno instytucje integracyjne, rozwiązania formalne (w tym pozostająca w trakcie procedur ratyfikacyjnych Konstytucja Europejska), są wyrazem nowego modelu stosunków społecznych, który można by utożsamiać z erą „drugiego Oświecenia”. Jest to teza na wyrost.

Głównym ośrodkiem integracji europejskiej były i są nadal kraje zachodnioeuropejskie, które w specyficznych układach stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w powojennej Europie zdecydowały się na podjęcie wspólnych działań. Utworzenie trzech wspólnot (EWWiS, Euratom, EWG) było możliwe właśnie dzięki współpracy sześciu państw – inicjatorów integracji. Dalszy proces, idący w kierunku rozszerzania integracji europejskiej oraz utworzenie Unii skomplikował jednak znacznie realizację zamierzeń integracyjnych i doprowadził do sytuacji, w której zróżnicowania między poszczególnymi grupami państw Unii pozostają znaczne. Obecna Unia – 25 państw europejskich, daleka jest od możliwości sprostania aspiracjom, które są zapisane w formalnych ustaleniach. To, co stanowi przedmiot admiracji Rifkina dotyczy przede wszystkim tych rozwiązań, które odnoszą się do krajów zachodnioeuropejskich. Rifkin zdaje się nie dostrzegać podstawowego faktu, jakże daleko idącego zróżnicowania stosunków wewnątrz europejskich oraz podziałów starego kontynentu, które mają swą głęboką historyczną tradycję.

Nadal szereg krajów europejskich pozostaje poza Unią, a w tym największe z nich, jakim jest Rosja. Problem rosyjski jest nadal w stosunkach europejskich niewiadomą. Brak jest dziś jasnych kryteriów, które pozwalałyby orzekać o przyszłości stosunków tego kraju z Unią Europejską. Jest to tylko jeden z najbardziej spektakularnych przykładów. A jak będą się kształtowały stosunki w Europie Południowo-Wschodniej, gdzie nadal występują jakże poważne napięcia wewnątrzregionalne?

Nawet biorąc pod uwagę stosunki gospodarczo-społeczne w krajach zachodnioeuropejskich, można zaobserwować narastające poważne problemy, zwłaszcza te, które odnoszą się do występujących symptomów kryzysowych w takich krajach jak Niemcy czy Francja. Powstaje zasadnicze pytanie odnośnie możliwości realizacji w praktyce ambitnych planów mających na celu stworzenie w ramach Unii warunków bezpieczeństwa socjalnego i przezwyciężania istniejących podziałów społecznych (w tym także tych, które dotyczą różnic między poszczególnymi państwami członkowskimi). Czy przerost struktur biurokratycznych nie doprowadzi do niedowładów w zarządzaniu Unią i nie wywoła reakcji negatywnych? Tego typu pytania można mnożyć. Jak dotąd Unia Europejska jest rzeczywiście tylko „marzeniem europejskim”, jest projektem, alternatywnym niewątpliwie do wciąż żywego i dynamicznego „marzenia amerykańskiego”.

Jeremy Rifkin zdaje sobie jednak także sprawę z ograniczoności eksperymentu europejskiego, chce wierzyć w jego sukces, tak jak jest pewien co do żywotności społeczeństwa amerykańskiego, ale które chciałby widzieć bardziej otwarte na wymiar wspólnotowy, a nie głównie indywidualny. Chciałby aby Stany Zjednoczone stały się bardziej otwarte na sprawy ekologiczne, społeczne. Jest przekonany, że może się to stać dzięki impulsowi religijnemu, pozwalającemu spojrzeć inaczej na drugiego człowieka, a także na otaczającą tego człowieka naturę. To może dać początek dokonaniu przewartościowania dotychczasowego etosu amerykańskiego i skierowania go w kierunku nowej perspektywy rozwoju świata i człowieka.

Dla Rifkina, Europa jest potrzebna Ameryce, a Ameryka Europie. W tym zawiera się główna jego teza, będąca przesłaniem dla przyszłych pokoleń społeczności żyjących po obydwu brzegach Atlantyku. Jest on zadania, że to właśnie z Europy może wyjść impuls dla sprostania wyzwaniom współczesności, który może okazać się potrzebny także dla Amerykanów. Tym wyzwaniem jest obecna epoka globalizacji. Pisze on:

Nowe globalizujące technologie ścieśniają czas i przestrzeń, wplątując rodzinę ludzką w ściślejszą sieć współzależnych stosunków. Stajemy się bardziej świadomi wielu powiązań, które wciągają nas w szerszy system naszego bytowania (s. 378).

Wymaga to, zdaniem Rifkina, kreowania nowej świadomości, która w coraz szerszym zakresie będzie wpływała na poczucie odpowiedzialności człowieka za niego samego oraz otoczenie, w którym żyje, zarówno innych ludzi, jak i natury.

Książka Rifkina napisana jest żywym językiem, tezy autora prezentowane są w sposób prosty, poparte często wieloma faktami oraz współczesnymi koncepcjami teoretycznymi. Książka na pewno interesująca, inspirująca do przemyśleń nad procesami społecznymi zachodzącymi współcześnie. Wolna też jest ona od nadmiernego pedantyzmu, charakterystycznego dla dzieł pisanych w manierze nadmiernej skrupulatności naukowej. Niektóre tezy autora mogą budzić odruch polemiczny, ale świadczy to tylko na korzyść samego dzieła. Materia prezentowana w pracy jest bowiem zbyt aktualna i istotna dla bieżących wydarzeń, aby mogła zostać podporządkowana suchym schematom. W ostateczności chodzi bowiem o przyszłość cywilizacji ludzkiej.